



KONIEC GIMNAZJUM

Spotkanie, które odbyło się 20 czerwca w hali sportowej w Bojszowach zakończyło działalność gimnazjum zamkniętego zgodnie z przepisami nowej ustawy o reformie szkolnictwa z 2016 roku. Wzięli w nim udział uczniowie, nauczyciele, rodzice, absolwenci, władze gminy. Choć Przez 19 lat, od początku do końca, kierowała szkołą Irena Kaczmarek-Zajęc.

atmosfera była podniosła, nie sposób było nie odczuć panującego wśród zebranych przygnębienia.

Szkoła z zasadami

- Wartościami tej szkoły są przede wszystkim ludzie. Najpierw nauczyciele, całkowicie oddani uczniom, potem uczniowie, a wreszcie ich rodzice, którzy zawsze współpracowali z naszą placówką - mówiła na wstępie dyrektorka gimnazjum Irena Kaczmarek-Zajęc. - Kolejną wartością, jaka charakteryzuje tę szkołę, jest integracja wszystkich części gminy. Choć uczniowie pochodzą z różnych miejscowości, kochają całą gminę Bojszowy. Budowaniu tych relacji służyły liczne imprezy sportowe, charytatywne, a także spotkania, których celem było uczenie jak pomagać innym. No i wreszcie bardzo istotną wartością jest nauczanie integracyjne, dzięki któremu uczniowie są wy-



Szkoła dała szansę integracji uczniów z różnych miejscowości.

rozumiali, opiekuńczy i skłonni do wspierania się w potrzebie - opisywała przymioty szkoły dyrektorka. Dodała także, że cieszy się, iż uczniowie brali udział w licznych programach zagranicznych i konkursach, w których wielu z nich osiągnęło najwyższe wyniki.

Po jej wystąpieniu gimnazjaliści przedstawili program artystyczny. Na początku „wpłynęli”

na scenę żagłówką, która symbolizowała miała ich szkołę. Na scenie pojawili się kolejni uczniowie, z których każdy miał na sobie koszulkę z nazwą jednej z pięciu gminnych miejscowości. Początkowo tańczyli w kilku grupach, a na koniec złączyli się w jeden krąg. Tak, jak przez lata łączyła ich likwidowana szkoła. Bardzo wymowne było to, że znalazła się wśród nich uczennica na wózku

inwalidzkim - wszak gimnazjum służyło z budowania więzi pomiędzy sprawnymi a niepełnosprawnymi.

Inwestycja w przyszłość

- Prawie 1 800 absolwentów wyszło z tej szkoły w świat bez kompleksów i to jest nasza wartość, która niezmiernie nas cieszy - powiedział na spotkaniu. **Dokończenie na str. 4.**



Gminni liderzy

14 absolwentów gimnazjum uzyskało w tym roku tytuł Lider Oświaty Gminnej. Po raz kolejny uroczystość odbyła się bez absolwentów szkół podstawowych, którzy by ją ukończyć, muszą poczekać jeszcze rok - gdy wyjdą z ósmej klasy.

Liderami w tym roku zostali: Kamil Drosdek, Alicja Duczmał, Julia Duczmał, Weronika Ewicz, Emilia Gondzik, Krystian Kasperczyk, Julia Kozakiewicz, Karolina Kubeczko, Kamil Liberka, Maciej Nych, Nikodem

Piekarczyk, Kinga Uszok, Katarzyna Waliczek i Marta Wlekińska oraz Martyna Kucz z szkoły podstawowej w Świerczyncu jako laureatka i finalistka konkursów przedmiotowych.

Ponadto w uroczystości uczestniczyli absolwenci szkół średnich: Justyna Bednorz z IV LO w Tychach, Marek Krawczyk z Technikum nr 5 w Tychach, Wiktoria Kubeczko z I LO im. B. Chrobrego w Pszczynie oraz Mateusz Tokarz z I LO im. L. Kruczkowskiego

w Tychach. Już w kwietniu, na zakończenie nauki w liceum, nagrodę odebrała Wiktoria Żoła z LO w Bieruniu.

Byli rodzice uczniów, ich wychowawcy, dyrektorzy szkół i przedszkola - ci, którzy na wcześniejszym etapie nauki pracowali na ten sukces. Do nich też w pierwszej kolejności zwrócił się wójt Henryk Utrata: - Wychowanie dziecka zaczyna się od rodziców, którzy od najmłodszych lat przyczyniają się do późniejszych sukcesów. Potem dziecko

trafia do żłobka, przedszkola i szkoły - każde z nich dokłada kolejną cegiełkę do sukcesu.

Z kolei wójt skierował słowa do absolwentów: - Wiedza jest tym bogactwem, z którego wy potraficie korzystać i którego wam nikt nie odbierze. Pokazaliście, że ją posiadacie, zdobywając tytuł laureata. Wójt zauważył, że 12 spośród 14 dzisiejszych liderów przed trzema laty zdobyło ten tytuł, kończąc szkołę podstawową. - To świadczy, że kto systematycznie pracuje, poszerza swoją wiedzę, ma wyniki. Cieszę się, że potraficie wykorzystywać warunki, które stwarza szkołom gmina - dodał wójt.

Liderką, która świetnie wykorzystała te warunki, była Kinga Uszok. Osiągnęła najwyższą średnią ocen spośród gimnazjalistów (5,32). Najlepsze oceny uzyskała z przedmiotów humanistycznych, które były jej ulubionymi. Zalicza do nich

również chemię - przedmiot, jak twierdzi, łatwy dzięki pani (Małgorzata Postawa), która go uczyła. Nie miała trudności w nauce, ponieważ jako słuchowicz dobrze zapamiętywała najważniejsze rzeczy z lekcji. Kinga naukę chce kontynuować w bierunińskim LO i jako humanistka wybrała w nim profil społeczny. - Gimnazjum to była dobra szkoła, bo potrafiła przygotować nas do dalszego życia, do nauki w kolejnej szkole i pozwoliła nam się rozwijać - stwierdza laureatka, która wolny czas od nauki lubi spędzać, oglądając filmy należące do klasyki kina oraz czytać książki z gatunku fantastyka.

W uroczystości wzięli również udział: Marek Kumor, przewodniczący Rady Gminy, Roman Horst, przewodniczący Komisji Zdrowia, Pomocy Społecznej, Oświaty i Kultury, sekretarz Anna Piekorz i skarbnik Anna Polko. zz



Czujniki mierzą, czym oddychamy

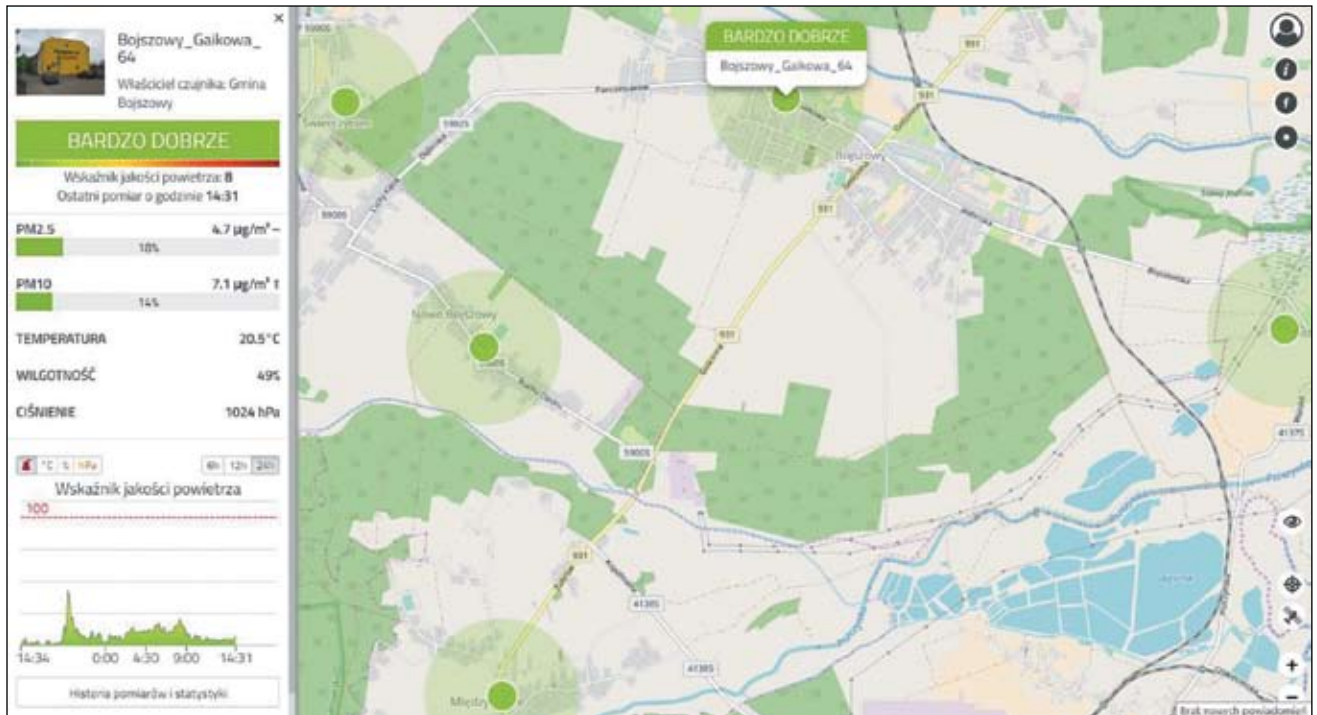
Od początku czerwca w inter-
ecie na stronie www.bojszowy.pl (zakładka po prawej stro-
nie „Aktualna jakość powietrza”) można sprawdzić, jak 5 czujników
rozmieszczonych na terenie gminy
mierzy czystość jakości powietrza.
Dostęp do danych jest możliwy
również w aplikacji Kanarek dzia-
lającej na urządzeniach z syste-
mem operacyjnym Android.

Jak już pisaliśmy, czujniki za-
instalowano w Bojszowach, Bojszowach Nowych, Międzyrzeczu,
Świerczyńcu i Jedlinie. Pokazują
dane aktualizowane co trzy mi-
nuty. Przeglądając dane z poziomu
strony internetowej z mapy, która
się wyświetli, dowiemy się, jakiej
jakości jest powietrze w danej miej-
scowości. Informuje o tym kolor
punktu na mapie w miejscu, gdzie
znajduje się czujnik oraz napis.
Skala jest 6-stopniowa od „bardzo
dobrego” (kolor zielony) do „bar-
dzo złego” (kolor czerwony).

Jeśli chcemy poznać bardziej
szczegółowe dane, klikamy na
punkt (w naszym przypadku zielo-
ny) i po lewej stronie ekranu na
marginesie wyświetlają się kolejne
informacje. Jest to zdjęcie miejsca,
gdzie został zainstalowany czuj-
nik, informacja o jakości powietrza
w danej chwili oraz godzina ostat-
niego pomiaru, wykres obrazujący
zanieczyszczenie pyłem zawieszonym
wielkości 2,5 mikrograma na
m³ ($\mu\text{g}/\text{m}^3$) oraz pyłem 10 mikro-
gramów na m³ (w skrócie PM_{2,5}
oraz PM₁₀). Poniżej znajdziemy

Z poniższego wykresu, który obrazuje dobę: mniej więcej od godz. 14 w niedzielę 24 czerwca do godz. 14 w poniedziałek, widać, że największe stężenie pyłów (tu pokazane są łączne wyniki pyłu 2,5 i 10 μg) było około godz. 20 w niedzielę - powyżej 40 % normy. O potowę niższe (ok. 20% normy) odnotowano po godz. 8 rano w poniedziałek.

Natomiast z wykresu kołowego wynika, że w ciągu całej doby: od popołudnia w niedzielę do popołudnia w poniedziałek powietrze w $\frac{3}{4}$ tego czasu było bardzo dobre, a w pozostałym czasie dobre, zaledwie w ułamkowej części umiarkowane.



25 czerwca o godz. 14.31, gdy dokonywaliśmy tego opisu, w Bojszowach przy przedszkolu czujnik zarejestrował 4,7 μg pyłu zawieszonego wielkości 2,5 μg w 1 m³ powietrza (PM_{2,5}), co oznacza, że zanieczyszczenie mieściło się w normie (a dokładniej było to zaledwie 18% normy). Gdy chodzi o większe cząsteczki pyłu (10 μg) to było ich 7,1 μg w 1 m³ czyli znów bardzo mało, bo tylko 14% normy. Normy dla pyłu PM_{2,5} i PM₁₀ wynoszą odpowiednio 25 $\mu\text{g}/\text{m}^3$ i 50 $\mu\text{g}/\text{m}^3$.

dane o wilgotności, temperaturze i ciśnieniu atmosferycznym, oraz „Wskaźnik jakości powietrza” – przerywana czerwona linia z liczbą 100, który oznacza normę czystości powietrza.

Na samym dole znajduje się belka z napisem „historia pomiarów i statystyki”. Gdy na nią klikniemy, otworzy się okno z kolejnymi wykresami. Od lewej do prawej strony mamy duży wykres - na osi poziomej (x) jest zapisana godzina, na pionowej (y) stopień zanieczyszczenia powietrza. Im

wyżej się ciągną falista linia, tym zanieczyszczenie jest większe.

W lewym górnym rogu znajduje się belka „okres”. Jeśli na nią klikniemy, możemy zobaczyć, jakie było zanieczyszczenie w ciągu ostatnich trzech dni, w ciągu tygodnia, dwóch tygodni lub miesiąca. Są też możliwe dłuższe okresy, ale ponieważ w gminie bojszowskiej czujniki działają dopiero od pierwszych dni czerwca, dlatego na razie nie zobaczymy, jakie było zanieczyszczenie powietrza pół roku temu.

Poniżej dużego wykresu liniowego mamy mniejszy kołowy wraz z opisem. Obrazuje on, jakiej jakości było powietrze w wybranym okresie – czyli doby, tygodnia,

miesiąca itd. Mamy też w tym miejscu oznaczenia, co dany kolor oznacza – zielony to bardzo dobry stan powietrza, żółty dostateczny, czerwony – bardzo zły itd. zz

Co to jest PM_{2,5} i PM₁₀?

PM_{2,5} i PM₁₀ to różnej wielkości pył zawieszony. Słowo „pył” jest mylące, bo sugeruje, że go widać. Tego pyłu jednak nie widać, chyba że występuje bardzo wysokie zanieczyszczenie, wówczas obserwujemy coś w rodzaju mgły. Na tym polega też niebezpieczeństwo – sądzimy, że to czego nie widać, tego nie ma. Jak wskazuje nazwa „zawieszony”, ten pył unosi się w powietrzu. Wdychamy go do płuc, a wraz z nim substancje toksyczne, takie jak wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne (np. benzo/a/piren), metale ciężkie oraz dioksyny i furany.

Pył PM₁₀ zawiera cząstki o średnicy mniejszej niż 10 mikrogramów, a pył PM_{2,5} cząstki o średnicy mniejszej niż 2,5 mikrogramów, które mogą docierać do górnych dróg oddechowych, płuc oraz przenikać do krwi.



KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Świętowali jubileusz



Czesław Jasiński z OSP Bojszowy Nowe został uhonorowany złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa.

Strażacy z powiatu 16 czerwca zjechali do Bojszów Nowych, aby świętować jubileusz 85-lecia tutejszej jednostki OSP. Pomimo niezbyt optymistycznych prognoz pogody, ta ostatecznie dopisała, dzięki czemu świętowanie odbyło się pod chmurką.

Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej odprawionej w kościele parafialnym, na której, ku uciesze zebranych, nie zabrakło ks. Michała Palowskiego, powiatowego kapelana strażaków. Po koncelebry druhowie udali się pod remizę OSP, gdzie odbył się uroczysty apel, na którym odznaczono kilkunastu zasłużonych

ochotników. Między innymi powiatowe medale za zasługi dla pożarnictwa ochotniczego odebrali Antoni Wilczek i Jerzy Stania, a złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa uhonorowany został Czesław Jasiński.

Następnie głos zabrali władze gminy i powiatu, a także komendant miejski PSP Tychy st. bryg. Piotr Szojda, którzy podziękowali nowobojszowskim ochotnikom za służbę. W miejsce tradycyjnie odczytywanego rysu jednostki historię OSP Bojszowy Nowe zaprezentowały w krótkiej scenie teatralnej dziewczyny z młodzieżowej drużyny pożarniczej. Po

zakończeniu części oficjalnej zebrani udali się na poczęstunek, po którym odbył się festyn strażacki.

- Przygotowania do jubileuszu zajęły nam dobre kilka tygodni – mówi Zuzanna Kotas, członkini OSP Bojszowy Nowe. – Nasi strażacy gruntownie odmalowali pomieszczenia zarządu i garaże, a także odrestaurowali stojącą przed remizą figurę św. Floriana. Inni druhowie z kolei poprzycinali drzewa i krzewy stojące wokół strażnicy, a także odmalowali maszt. Cieszy, że w te i wiele innych, drobnych prac zaangażowało się mnóstwo osób, dzięki czemu uporał się z nimi na czas – relacjonuje młoda ochotniczka.

Na uroczystościach zabrakło delegacji trzech jednostek z powiatu. Jest to tym bardziej przykre, że na organizowane przez inne OSP imprezy zawsze przyjeżdżali nowobojszowscy ochotnicy. Zdarzyło się to nie po raz pierwszy. Dlaczego tak się dzieje? Nie wiadomo, choć z pewnością nie to jest w porządku wobec strażaków, którzy bezinteresownie wkładają mnóstwo energii w przygotowanie swoich jubileuszy.

Przemysław Żołneczko

Fojer fest i bieg

W sobotę 14 lipca odbędzie się IV Świerczyński Bieg Uliczny połączony z Fojer Festem. Od godz. 9.00 rozpoczną się biegi dziecięce i młodzieżowe. O 11.00 wystartuje bieg główny. Przewidziano w nim nagrody również dla mieszkańców gminy bojszowskiej oraz Świerczyńca, a także najmłod-

szego i najstarszego uczestnika. Fojer Fest rozpocznie się o godz. 15. wystawą samochodów klasycznych oraz strażackich, o godz. 20.00 wystąpi zespół „Krzywa Alternatywa”, a o 21.00 zaplanowano zabawę taneczną. Szczegóły na plakatach oraz na stronie www.bojszowy.pl zz

IV ŚWIERCZYŃSKI Bieg Uliczny o Puchar Wójta Gminy

sobota 14 LIPCA 2018 r.

DYSTANS: 10 KM

START/META
OSP ŚWIERCZYŃCIEC UL. KLUBOWA 5A

OPLATA STARTOWA: 40 zł

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:
✓ NORDIC WALKING
✓ BIEG PRZEDSZKOLAKA
✓ BIEG DZIECI SZKOLNYCH
✓ BIEG MŁODZIEŻOWY

BIURO ZAWODÓW
OSP Świerczyńiec ul. Klubowa 5a

MEDALE PAMIĄTKOWE

Podziękowanie

Kompetencje w szkole kształtujemy nie poprzez to, czego uczymy, ale jak uczymy.

Dziękuję Radzie Pedagogicznej i pracownikom Gminnego Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi im. Roku Jubileuszowego w Bojszowach za to, że przez 19 lat miałam zaszczyt kierować Waszym zespołem. Życzę wielu sukcesów. Irena Kaczmarek-Zajac

Koniec gimnazjum

Dokończenie ze str. 1.

kaniu wójt Henryk Utrata. – My, jako gmina daliśmy wam tylko warunki do nauki. Wiemy, że wielu uczniów osiągnęło w życiu sukces, kończąc prestiżowe studia, zostając inżynierami, lekarzami i bardzo nas to raduje. Wierzę, że 8-klasowe szkoły podstawowe nadal będą wpały uczniom te same wartości, których uczyło ich gimnazjum. Choć gmina sporo dokłada do edukacji, wiemy, że warto to robić, bo widać pozytywne efekty – komentował zmiany wójt. Na koniec podziękował dyrektorze za trud włożony w rozwój szkoły.

Pomiędzy wystąpieniami na scenę wychodzili uczniowie, którzy cytowali słowa wielkich postaci, takich jak Jan Paweł II, Zbigniew Herbert czy Konfucjusz. Aforyzmy mówiły o czynieniu dobra, pomocy potrzebującym, uczciwości - o tym, czego uczyło gimnazjum. Bardzo sugestywne było przejście przed publicznością, w milczeniu, uczniów z plakatami,

na których wyrażali oni swoją bezsilność wobec zmian.

Najlepsi uczniowie

- Na miły Bóg! Kto zarządził likwidację tych szkół?! – wołał przy mównicy Alojzy Lysko. – Ja protestuję! To właśnie tutaj młodzież całej gminy mogła się poznawać, tutaj rodziły się pierwsze miłości. My w Bojszowach mamy szkołę od XVI wieku. Każde kolejne rządy rozwijały naszą edukację dodając do niej coś nowego, a tymczasem obecne zmiany to wyraźny krok wstecz – krytykował reformę oświaty - pisarz.

Głos zabrał również dyrektor LO w Bieruniu Romuald Kubiciel, który przyrównał dyrektorkę gimnazjum do kapitana owego okrętu, jakim była ta szkoła. Dziękując jej za 19 lat pracy w gimnazjum zaznaczył, że najlepsi uczniowie przychodzili do Bierunia właśnie z Bojszów. Pragnąc oddać hołd likwidowanej szkole, dyrektorzy obu szkół ucałowali sztandar gimnazjum.

Na zakończenie wyświetlono czarno-biały film, na którym ucz-

niowie dziękowali nauczycielom za troskę włożoną w ich wychowanie.

Pozostaną wspomnienia

- Nigdy nie zapomnę, kiedy 13 lat temu zaraz po studiach przyszedłam tutaj do pracy – wspomina Lucyna Wałach, nauczycielka historii. – Przez te lata miałam okazję uczyć wielu wspaniałych uczniów, z których część zajęła wysokie miejsca w różnych konkursach. Każdy uczeń był dla mnie tak samo ważny i starałam się, żeby wszyscy wynieśli coś z moich zajęć. To były wspaniałe lata – komentuje pracę w gimnazjum nauczycielka.

- Przez 15 lat prowadziłam kółko teatralne. Udało nam się wystawić 68 przedstawień, z czego około 25 typowo teatralnych – mówi bibliotekarka Marta Panek. – Wraz z innymi nauczycielami zorganizowaliśmy 72 noce teatralne, na których dzieci przygotowywały sztuki i dekoracje, a co bardzo ważne, miały okazję się integrować. Teraz chcemy jeszcze ukończyć sztukę

pt. „Upiór w operze”. Mam nadzieję, że w szkole podstawowej, gdzie za niedługo będę pracować, również znajdą się chętni do działalności teatralnej – dodaje nauczycielka. Warto zaznaczyć, że podopieczni koła teatralnego nie ograniczają się do działalności w murach szkoły, ale uczestniczą w różnego rodzaju wydarzeniach na terenie gminy.

- Najbardziej w mojej szkole podobało mi się podejście większości nauczycieli do uczniów, którzy wspierali nas i można było porozmawiać z nimi na różne ciekawe tematy, nie tylko szkolne – mówi Paulina Gopek, uczennica zamykanej szkoły. – Jeśli chodzi o likwidację gimnazjum to jestem temu przeciwna i nie podoba mi się to. Wydaje mi się, że po 6 latach podstawówki fajnie jest poznać nowych ludzi. Ja sama po zmianie szkoły zaprzyjaźniłam się z kilkoma wartościowymi osobami. Poza tym miałam okazję zaangażować się w działalność różnych kół: teatralnego, misyjnego, literacko-filmowego i wziąć udział w wielu różnego

rodzaju konkursach. Jest mi przykro, że to już koniec tej szkoły, ale mam nadzieję, że jakoś się to ułoży – komentuje zmiany uczennica.

To już jest koniec

Pomimo wspaniałego występu gminnej młodzieży i barwnych przemówień gości, trudno było nie zauważyć łez w oczach niektórych nauczycieli. Jak określił spotkanie jeden z pedagogów, był to tak naprawdę pogrzeb gimnazjum. Nawet większość nauczycieli przybyła na uroczystość ubrana na czarno.

Choć likwidacja gimnazjum jest dużą stratą dla naszej gminnej społeczności, z pewnością szkoła ta na zawsze pozostanie w sercach tych, którzy do niej uczęszczali. Pozostaje mieć nadzieję, że spełnią się przewidywania wójta, który stwierdził, że 8-klasowe szkoły podstawowe będą w stanie wpały młodzieży te same wartości tak samo skutecznie, jak robiło to gimnazjum.

Przemysław Żołneczko

Sportowcy na Jasnej Górze

Maryjo, obudź w narodzie troskę o wychowywanie dzieci i młodzieży poprzez sport oparty na etyce wiary katolickiej – to hasło tegorocznej pielgrzymki sportowców na Jasną Górę, która odbyła się 9 czerwca. Podczas pielgrzymki wręczano Ogólnopolskie Wyróżnienia dla wszystkich osób, które bezinteresownie wdrażają ideę wychowywania dzieci i młodzieży poprzez sport i rekreację, opartą na zasadach etyki i wiary katolickiej.

Laureatem tegorocznego wyróżnienia wójt Bojszów Henryk Utrata (o przyznaniu wyróżnienia pisaliśmy w kwietniowym wydaniu „Naszej Rodni” - red.).

Wójtowi podczas pielgrzymki towarzyszyli najmłodszy członek klubów sportowych z gminy bojszowskiej: GTS Bojszowy, UKS „Grom” Świerczyńiec, a także klubu parafialnego działającego przy Parafii Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych w Bojszowach Nowych.

W programie spotkania oprócz ceremonii wręczenia wyróżnień było zwiedzanie Jasnej Góry. Najważniejszym punktem była msza święta w kaplicy Znalezienia Krzyża Św., do której posługiwali członkowie klubu parafialnego parafii nowobojszowskiej.

Patronat honorowy nad tegoroczną pielgrzymką objął Witold Bańka, minister Sportu i Turystyki i bp Marian Florczyk - delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa sportowców. up



Znów w gronie najlepszych

Bartosz Kasperczyk zwyciężył, a Krystian Kasperczyk zajął trzecie miejsce w diecezjalnym finale VII Olimpiady Liturgicznej. Rywalizacja miała miejsce 9 czerwca w Wyższym Seminarium Duchownym w Katowicach. Chłopcy są ministrantami w nowobojszowskiej parafii.

Wcześniej, w etapie dekanalnym, w kategorii szkół podstawowych zwyciężył Bartosz Kasperczyk, w kategorii gimnazjów Krystian Kasperczyk, a w kategorii szkół ponadgimnazjalnych Gabriel Dudzik.

- Pytania w większości dotyczyły Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego – relacjonuje proboszcz ks. dr Andrzej Kołek. - Przykładowo: Czy akolita i nadzwyczajny szafarz Komunii Świętej to to samo? W której Modlitwie Eucharystycznej występuje sformułowanie „Ojciec nieskończenie dobry...”? Jakie są części Modlitwy Eucharystycznej? Kim jest diakonisa? Który sobór uroczysto stwierdził ofiarny charakter Mszy Świętej?

O tym, że ministranci z parafii NMP Uzdrawienia Chorych są najlepsi w naszym dekanacie i jedni z najlepszych w diecezji katowickiej, świadczy fakt, iż od 2014 roku, kiedy to po raz pierwszy przystąpili do olimpiady, zawsze w finale zdobywali miejsca w pierwszej trójce. I tak w pierwszym roku Wojtek Stolecki

był pierwszy wśród uczniów szkół podstawowych, a Marek Krawczyk drugi w gronie gimnazjalistów.

W roku 2015 wygrali: Krystian Kasperczyk jako uczeń szkoły podstawowej i Gabriel Dudzik jako gimnazjalista. Przed dwoma laty Bartosz Kasperczyk był trzeci w młodszej kategorii, a Krystian Kasperczyk drugi w starszej. I wreszcie w ubiegłym roku K. Kasperczyk ponownie jako gimnazjalista zajął tym razem trzecie miejsce.

Ministrantom gratulujemy sukcesów a opiekunowi, księdzu proboszczowi Andrzejowi Kołkowi, dziękujemy za przygotowanie. zz

Szkody w uprawach

Z inicjatywy Zarządu Koła Łowickiego „Przepiórka” w Bojszowach i Komisji Rewizyjnej tego stowarzyszenia doszło 15 czerwca w Domu Myśliwskim do spotkania z grupą rolników na temat szacowania szkód w uprawach rolnych, wyrządzanych przez zwierzęcą łowną.

Zasadniczym powodem było zapoznanie się ze znowelizowaną ustawą z 22 marca 2018 r. Prawo łowieckie obowiązującą od 1 kwietnia 2018 r. w związku z przewidywanym, kolejnym projektem jej zmian. Koło reprezentowali: prezes Krzysztof Konieczny, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła Tadeusz Michalski, łowczy Andrzej Hachuła oraz Jerzy Borys i Ireneusz Sobeczko – członkowie komisji szacującej szkody. Starostwo reprezentowała Zofia Piętas, gminę bojszowską Adam Węgrzynek, gminę bieruńską Grzegorz Plewniok a nadleśnictwo Wojciech Wyleżuch.

Propozycje uproszczenia szacowania szkód w uprawach rolnych przedstawił przewodniczący T. Michalski. W trakcie swojego wywodu wspominał o aktualnej sytuacji dotyczącej szacowania

szkód oraz wypłat z tego tytułu. Nie omieszkał przypomnieć o planowanej gospodarce łowieckiej i roli, jaką pełni stowarzyszenie. O tych zasadach informowaliśmy w nieodległej przeszłości. Rzecz sprowadza się do tego, że obecnie rolnik szkody zgłasza w gminie, a ich szacowanie powinno się odbyć do 7 dni. O miejscu i terminie spotkania komisji szacującej należy wcześniej powiadomić zainteresowane strony. Po tym sporządza się protokół, w oparciu o który w terminie do 30 dni następuje wypłata należności. Z reguły rzecz załatwiana była i jest polubownie, ku zadowoleniu stron. Gdyby jednak wystąpiła znaczna różnica zdań, zawsze obowiązuje procedura odwoławcza, tym razem do nadleśnictwa (czego wcześniej nie było). Gdyby jednak w dalszym ciągu istniała rozbieżność co do wysokości odszkodowań – sprawę kieruje się do sądu.

Dłuższe terminy

Z wypowiedzi rolników wynikało, że z takiego obrotu sprawy byli zadowoleni. Projekt przyszłej nowelizacji wprowadza zasadniczą zmianę, która polega na tym,

że sprawę odszkodowań mają przejąć Wojewódzkie Ośrodki Doradztwa Rolniczego. To z kolei spowoduje trudne do określenia wydłużenie terminu załatwienia. Nie bez znaczenia jest tu również obszar działania tej instytucji. Za tym idzie także zatrudnienie armii urzędników, podczas gdy do tej pory komisje działały społecznie! Kto więc za to zapłaci?! Obawy nie tylko rolników nie są pozabawione racji. W sposób dobitny mówił o tym przedstawiciel nadleśnictwa, kładąc nacisk na szybkie, rzetelne i pełne informacje. Krytyczne uwagi i spostrzeżenia zgłosiła przedstawicielka starostwa. W podobnym tonie wypowiedział się jeden rolników ze Świerczyńca.

Przypomnijmy: odszkodowania wypłacane są ze składek własnych myśliwych bez jakichkolwiek dotacji z zewnątrz. W skali roku bojszowscy myśliwi wypłacają od 15 do 20 tys. zł odszkodowania, a bywało, że kwota ta przekraczała 35 tys., stawiając Koło PZŁ przed widmem rozwiązania. Godzi się też przypomnieć, że przeciętne zwierzę należy do państwa i to państwo winno ponosić przynaj-

mniej większościowe odszkodowania. Czy tych szkód mogłoby być mniej? W ocenie rolników zwierzę jest za dużo, a limitowane odstrzały nie przynoszą spodziewanych rezultatów, mimo tego że wnioskuje się o ich dodatkowe ilości. Niewiele też daje odstraszanie przy użyciu środków chemicznych, czy też petard hukowych bądź „elektrycznych pastuchów”. Zwierzęta są na to uodpornione!

Nadmiar zwierząt

Najwięcej szkód zwierzęta powoduje w uprawach kukurydzy, ziemniaków, pszenicy i owsa, z upodobaniem niszcząc także łąki. Największymi niszczycielami są dziki i jelenie, a tych drugich jest coraz więcej. Rolnicy zgłaszali ponadto niszczycielską działal-

ność lisów i jenotów i to nie tylko w uprawach polowych. Z upodobaniem kopią oni głębokie jamy i nory w obwałowaniach, przyczyniając się do ich osłabienia i przesiąkania wody. Była zgoda co do tego, że mamy do czynienia z sytuacją nadmiaru zwierząt, które aktywizują się nawet za dnia. Świadczy o tym chociażby liczba dzików, saren i jeleni, które giną pod kołami rozjeżdżonych samochodów. Rocznie jest to średnio około 40 sztuk w obwodzie łowickim. Zwierzęta giną nie tylko w sąsiedztwie lasów, ale także na drogach przebiegających z daleka od kompleksów leśnych.

Pamiętajmy o tym, prowadząc samochód nie tylko podczas pięknej pogody za dnia, ale także nocą, gdyż zwierzęta są nieobliczalne w swoim zachowaniu. ah

WODA

Z własnego ujęcia dla domu i do ogrodu.
Studnie wiercone, wplukiwane, abisyńki
Tel. 887-310-550, 668-345-551
szybko-tanio-solidnie
Usługi brukarskie – Tel: 535 969 967

Szkolna impreza

Wyjątkowym dniu święta wszystkich dzieci społeczność szkoły w Międzyrzeczu zaprosiła uczniów, przedszkolaków z zaprzyjaźnionego oddziału „Misiów”, a także ich rodziców do wzięcia udziału we wspólnej imprezie środowiskowej.

Najpierw uczniowie klas I-III wraz z przedszkolakami i rodzicami oraz starszym rodzeństwem wzięli udział w zabawach sportowych pod hasłem „Mamo, Tato, baw się ze mną!”. Tytuł i puchar Najbardziej Usportowionej Rodziny zdobyli Tomek Deda z klasy III oraz jego starszy brat Dominik.

W tym czasie starsi uczniowie spotkali się z Józefem Kłykiem, śląskim filmowcem amatorem, który podzielił się z nimi swoją pasją - opowiedział o kowbojach, kręceniu westernów, powstawaniu strojów i rekwizytów oraz różnych ciekawostkach związanych z Dzikim Zachodem. Artysta zdradził również tajniki z planów filmowych podczas kręcenia filmów historycznych, m. in. „Różańca z kolczastego drutu”. Uczniowie dowiedzieli się, że niektóre sceny do tego filmu realizowane były w Międzyrzeczu. Młodzież miała także okazję obejrzeć jeden z pierwszych filmów J. Kłyka, będący parodią wybitnego komika Charliego Chaplina, w postaci którego wcielił się sam reżyser. Gdyby powiedział, że go parodiował, zebrani byłiby przekonani, iż oglądają film z Chaplinem w roli głównej. „Spotkanie ze śląskim westernem” przypadło w udziale także młodszej grupie dzieci, która z zaangażowaniem wysłuchała



pasjonującej opowieści reżysera. Wizyta J. Kłyka odbyła się dzięki staraniom Grzegorza Sztolera – przyjaciela szkoły, który zaprosił artystę.

Kolejnych atrakcji dostarczyli strażacy z OSP Międzyrzecze, którzy pokazali, dlaczego nie wolno gasić płonącego oleju wodą. Zaprezentowali działanie sprzętu używanego podczas ratowania ofiar wypadków. Zorganizowali zawody, w których uczestnicy rywalizowali w opróżnianiu węży strażackich, zbijali drewniane „kręgle”, rzucali węzami, biegali przez przeszkodę, ścigali się w parach ze związanymi nogami.

Podczas imprezy nie zabrakło również akcentu edukacyjnego. Robert Słotwiński, dyrektor handlowy firmy Ekogreń, prezentował ekologiczne kotły C.O. i opowiadał o tym, jak ważne jest dbanie o środowisko poprzez sortowanie odpadów oraz korzystanie z alternatywnych źródeł ciepła. To były cenne lekcje.

Mamy uczniów przygotowały słodkie wypieki. Były również kielbaski z grilla podarowane przez firmy „Kania” z Pszczyny i „Boroń” z Jedliny. Prezent w postaci mlecznych wyrobów zapewniła firma DANONE z Bierunia.

Ostatnim punktem programu tego dnia był rajd rowerowy do Ośrodka Hodowli Żubrów i Edukacji Leśnej w Jankowicach, gdzie Anna Tarkowska przeprowadziła żywą lekcję przyrody i opowiedziała uczniom klas V-VII o żubrach.

Społeczność szkoły serdecznie dziękuje Stowarzyszeniu na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Ziemi Pszczyńskiej Międzyrzecze, które było współorganizatorem i sponsorem przedsięwzięcia; Strażakom OSP Międzyrzecze, Klubowi Sportowemu „Polonia” Międzyrzecze. Józefowi Kłykowi i Grzegorzowi Sztoleroowi, Radzie Rodziców oraz rodzicom, którzy przyczynili się do przygotowania imprezy. azk

Zakończenie roku szkolnego

22 czerwca mszą św. w kościele parafialnym rozpoczęła się w Międzyrzeczu uroczystość zakończenia roku szkolnego 2017/2018. Następnie w szkole odbyła się akademie, którą poprowadzili Magdalena Fogel i Paweł Stanowski.

Uczniowie klasy III, kończący pierwszy etap edukacyjny wraz z wychowawczynią Tamarą Żelazną podziękowali nauczycielom i rodzicom za te 3 lata. Nad oprawą muzyczną czuwała Joanna Goc.

Jak co roku uczniowie klasy III zostali nagrodzeni książkami ufundowanymi przez Radę Rodziców. Książki oraz świadectwa szkolne wręczyła uczniom dyrektorka Małgorzata Wolny.

Następnie nagrodzeni zostali uczniowie klas IV-VII, którzy uzyskali świadectwa z wyróżnieniem. Było ich aż trzynaścioro! Nagrodzeni zostali również uczniowie klasy I, którzy przez cały rok szkolny rywalizowali w klasowym konkursie Mistrza w pisaniu, czytaniu i liczeniu. Kolejni nagrodzeni, to uczniowie, którzy uzyskali wysokie osiągnięcia w konkursach: „Wielka Liga Czytelników”, „Kangur Matematyczny”,

Ogólnopolski Konkurs Logicznego Myślenia oraz Ogólnopolski konkurs ekologiczny „Eko - Planeta”. Nagrodzeni zostali również uczniowie systematycznie oszczędzający w SKO, a uczniowie klasy III otrzymali dyplom za zajęcie I miejsca w zbiorce zakrętek! Pani dyrektor Małgorzata Wolny wręczyła uczniom klasy IV, którzy ukończyli 10 lat, karty rowerowe. Na koniec dyrektorka wręczyła nauczycielkom – Karolinie Fogel, Zofi Drobiczek, Bogusławie Golus oraz Annie Ziomek-Kocek dyplomy i podziękowania za zaangażowanie w działania w ramach Kampanii „Razem Raźniej” prowadzonej przez Kuratorium Oświaty w Katowicach. Dzięki ich staraniom międzyrzecka szkoła uzyskała zaszczytny tytuł „Przyjazna Szkoła 2017/2018”.

Po akademii uczniowie wraz z wychowawcami rozeszli się do swoich klas na ostatnie w tym roku szkolnym wspólne spotkania. Były gratulacje, podziękowania i łyż wzruszenia. Życzymy wszystkim bezpiecznych i słonecznych wakacji pełnych przygód! tż, azk



Bezpieczne wakacje

Rozpoczęły się długo oczekiwane wakacje. Wiele osób wypoczywać będzie nad wodą, w górach, czy na koloniach. Towarzyszące wypoczynkowi odprężenie sprawia, że ludzie często zapominają o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Aby jednak wszyscy szczęśliwie wrócili do swych domów, a dzieci we wrześniu do szkoły, należy przestrzegać podstawowych zasad bezpieczeństwa obowiązujących zarówno podczas zorganizowanych wyjazdów, jak i w miejscu zamieszkania.

Mając na uwadze bezpieczeństwo dzieci podczas bez troskich zabaw, w szkole w

Międzyrzeczu zorganizowano spotkanie poświęcone powyższej tematyce. Zajęcia pt. „Bezpieczne wakacje” odbyły się tuż przed zakończeniem roku szkolnego. Podczas nich uczniowie zobaczyli prezentację multimedialną, dzięki której przypomnieli sobie najważniejsze zasady bezpiecznego wypoczynku nad wodą, w górach, na ulicy, w lesie czy w miejscu zamieszkania.

Atrakcją zajęć o bezpieczeństwie było spotkanie uczniów z policjantami Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu, którzy opowiedzieli o właściwym zachowaniu się nad wodą. bg, azk

Festyn Rodzinny

Coroczny Festyn Rodzinny organizowany przez Radę Rodziców odbył się 2 czerwca w szkole w Świerczyńcu.

Początkowo pogoda sprzyjała zabawie na świeżym powietrzu i udało się zrealizować część po-

mysłów. Niestety pokaz przygotowany przez dziewczęta z OSP w Bojszowach Nowych zbiegł się z załamaniem pogody; efektownej fontannie wodnej wydobywającej się z węża strażackiego towarzyszyły coraz intensywniejsze

opady deszczu. Chcąc nie chcąc, wszyscy musieli przenieść się do budynku szkoły. Niestety trzeba było zrezygnować z przygotowanych wcześniej rodzinnych zawodów sportowych.

Goście mogli obejrzeć występy uczniów, zjeść kielbasę z grilla, skosztować przepysznych domowych ciast i napić się kawy. Na chętnych czekał dmuchany zamek i malowanie twarzy. Profesjonalne prowadzenie imprezy sprawiło, że była ona wyjątkowa, a uczniowie i ich rodziny bawili się świetnie. Dyrekcja szkoły dziękuje wszystkim rodzicom i nauczycielom zaangażowanym w przygotowanie i przebieg festynu. cl



Laureaci i finalistka



Miłosz Śliwa z klasy 6b oraz Alicja Krzeszowiak z klasy 7a bojszowskiej podstawówki zostali laureatami konkursu historycznego, a tytuł finalisty zdobyła Zuzanna Sosna z klasy 7b. Był to XXIII Ogólnopolski Konkurs Historyczny oraz IX Olimpiada Przedmiotowa „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1887-1922. O Niepodległość i granice Rzeczypospolitej”. W tegorocznej edycji konkursu wzięło udział około 50 tys. uczniów, w tym 5 tys. z województwa śląskiego. Wszyscy musieli wykazać się wiedzą ogólną z tego okresu, ale także znajomością bitew i dowódców oraz rodzajami broni, sprzętu czy umundurowania tego czasu. Zmagania odbywały się w 4 etapach:

szkolnym, rejonowym, wojewódzkim i ogólnopolskim. Bojszowscy laureaci byli jednymi spośród 17 osób z województwa śląskiego, którym przypadł ten tytuł.

- Chciałyśmy sprawdzić swoją wiedzę z historii i zachęcone wzięłyśmy udział w konkursie – mówią dziewczyny. – Wszyscy lubimy historię, a ja w szczególności pasjonuję się wojskowością – dodaje Miłosz.

- Do konkursu uczylimy się na kółku historycznym, analizując teksty źródłowe, mapy, ilustracje, a w domu z materiałów, które dostawaliśmy od nauczyciela. Najwięcej problemów miałam z chronologią, bo było bardzo dużo dat i wydarzeń. To, że nie byłam sama, pozytywnie mnie mobilizowało – opisuje

Alicja. Cała trójka była kierowana przez swojego opiekuna Tadeusza Mrzyka oraz miała wsparcie swoich rodziców.

- Tegoroczna tematyka konkursu świetnie wpisała się w obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, dlatego ten sukces cieszy jeszcze bardziej – mówi historyk i dodaje, że kluczem było zaufanie, motywacja i indywidualne podejście do każdego z uczestników konkursu, co zaowocowało pokonywaniem kolejnych szczebli zmagania. Najtrudniejszym z nich, według uczestników, był rejonowy.

Nagrodzonych uhonorowano 19 czerwca w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Zaświadczenia, podziękowania oraz nagrody i upominki laureatom (czyli Alicji i Miłoszowi) wręczyli wicewojewoda Mariusz Trepka, kurator oświaty Urszula Bauer oraz zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego ppłk Wojciech Zdrada. - Bardzo podobała mi się uroczystość. Poczułam się wyróżniona za wysiłek i trud – mówi Alicja. - Wiesz, po co to wszystko robisz – uzupełnia Miłosz. W czasie gali odbył się również krótki pokaz szkolnej grupy rekonstrukcyjnej z Myszkowa. Dotyczył on okresu dwudziestolecia międzywojennego. tm

Wzorem była Sendlerowa



Bojszowcy gimnazjaliści: Natalia Cioska, Wiktoria Niemiec, Tymoteusz Hylaszek i Dawid Maliszak (na zdjęciu z opiekunką Martą Panek) zajęli II miejsce w ogólnopolskim konkursie „Pamięć dla przyszłości” zorganizowanym przez Żydowski Instytut Historyczny. W tym roku konkurs odbywał się pod hasłem „Od pomocy do ratowania. Wzorując się na Irenie Sendlerowej”. Rok 2018 został ustanowiony przez polski parlament Rokiem Ireny Sendlerowej.

- Projekt zakładał m.in. upowszechnienie wiedzy o tej postaci – mówi Marta Panek, która opiekowała się grupą uczniów i pracowała z nią nad projektem. - Dlatego uczniowie przygotowali prelekcję o tym, jak działaczka społeczna organizowała akcje ratowania Żydów z warszawskiego getta.

Wystąpienie zobaczyli uczniowie i emeryci z Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów z Bojszów i Świerczyńca. Jednak to było tylko jedno z działań. Najważniejsze było, by, wzorując się na bohaterce, zorganizować uczniow-

ską akcją pomocy w lokalnym środowisku. Wybór był oczywisty – pomoc w sfinansowaniu leczenia chorującym uczniowi gimnazjum - Patrykowi.

Grupa projektowa zorganizowała zbiórkę makulatury. Podczas kiermaszów towarzyszących prelekcjom i spotkań z rodzicami sprzedawano wykonane przez uczniów ozdoby oraz nagrane przez nich filmiki.

- Dzięki udziałowi w konkursie poszerzyłam swoją wiedzę na temat ludności żydowskiej w Polsce. Ale najważniejsze jest to, że mogliśmy chociaż trochę pomóc Patrykowi. Mam nadzieję, że szybko wróci do zdrowia i do szkoły – mówi Natalia Cioska.

Pod koniec czerwca gimnazjaliści wraz z M. Panek pojechali do Warszawy. Brali udział w warsztatach zorganizowanych przez Żydowski Instytut Historyczny, zwiedzili m.in. Muzeum Żydów Polskich Polin i Stare Miasto.

Bojszowscy uczniowie już po raz drugi znaleźli się w finale projektu „Pamięć dla przyszłości” – poprzednio również zajęli II miejsce. Gratulacje! mlg

Grupa na medal



4 czerwca grupa „Skrzaty” z Oddziału Przedszkolnego w Świerczyńcu zjawiała się w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. Okazją było podsumowanie tegorocznego plebiscytu „Dziennika Zachodniego”. „Przedszkole na medal 2018”, który cieszył się wielkim powodzeniem w województwie śląskim.

Podczas tej akcji czytelnicy i internauci, a przede wszystkim rodzice wybierali najpopularniejsze grupy przedszkolne. W powiecie bieruńsko-łędzkim I miejsce zajęły dzieci z Oddziału Przedszkolnego w Świerczyńcu, których wychowawcą jest Zofia Łukaszek. zł

Rajd rowerowy

21 czerwca uczniowie klasy III szkoły w Międzyrzeczu wraz z wychowawczynią Tamarą Żelazną i Zofią Drobieczek oraz z mamami uczniów: Magdaleną Bogocz i Lidią Dedą wybrali się na rajd rowerowy do Karczmy Wiejskiej w Jankowicach. Wycieczka była nagrodą za wytrwałość w nauce oraz pożegnaniem z pierwszym etapem edukacyjnym.

Przed wyjazdem policjanci z Bierunia przeprowadzili pogadankę na temat zasad bezpieczeństwa podczas jazdy rowerem.

Na miejscu na dzieci czekały lody ufundowane przez rodziców oraz zabawy na placu zabaw. Pomimo upału uczniowie bardzo dzielnie znieśli 15,5 km trasę. Ale to nie wszystkie atrakcje tego dnia. Po powrocie zjedli pyszne kiełbaski przygotowane przez mamy: Bernadetę Jaromin-Pokładnik i Monikę Pyplacz.

Nad bezpiecznym przejazdem uczniów ulicą Żubrów czuwali policjanci z wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Pszczynie. tż

Śpiewały dla Polski

Przedszkolaki z Gminnego Przedszkola w Bojszowach wzięły udział w powiatowym konkursie wokalnym organizowanym przez Miejskie Przedszkole z Oddziałem Integrycyjnym nr 2 w Łędzinach. Wiktoria Wróbel z piosenką „Hymn dzieci” zajęła III miejsce w kategorii 3-4 latków. Monika Pustelnik otrzymała podziękowanie za udział w konkursie. Dziewczynki wystąpiły z wielkim zaangażowaniem. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. kc

Podziękowanie

Dyrekcja szkoły w Świerczyńcu dziękuje osobom, które zaangażowały się w remont szkolnej biblioteki: Januszowi Gwoździowi, Jarosławowi Olakowi, Krzysztofowi Komanderze, Jackowi Kokoszcze, Marianowi Blaszce, Elżbiecie i Piotrowi Figlom oraz Marii i Jackowi Rypułom. Pomieszczenie zostało pomalowane, wykonano nową podłogę, regały na książki, pojawiły się wygodne pufy do czytania, pozyskano też dodatkowe środki pieniężne na wyposażenie biblioteki. cl

Pierwsi bojszowscy licealiści



Oryginalne tablo pierwszego rocznika bieruńskiego LO z maturzystami z roku 1952.

W ostatnim numerze „Naszej Rodni” w materiale „Lista zasłużonych” napisaliśmy: „W 1948 roku otwarto liceum ogólnokształcące w Bieruniu, więc razem z kolegami klasowymi Janem Raszka, Stanisławem Czarnynogą, Sylwestrem Uszokiem, Różą Kapias i Janem Zugiem stanowili bojszowską grupę klasy pierwszej licealnej...” Otóż nie jest to prawdą. Na ewidentne przekłamanie zwrócili nam uwagę Czytelnicy.

Pierwszy zgłosił błędy p. Franciszek Węgrzynek (ur. 1936). Oto jego relacja: - W 1948 roku pierwszą klasę bieruńskiej jedenastolatki rozpoczęli następujący bojszowianie – Teodor Węgrzynek, Róża Pietrańska, Jadwiga Wojtala, Róża Kapias, Sylwester Uszok, Jan Zug, Jan Raszka, Jadwiga Wróbel i Bolesław Latocha (z Jedliny). Ale maturę w 1952 ro-

ku zdobyło tylko trzech ostatnich. Jan Raszka po studiach z mikrobiologii został szefem laboratorium medycznego, B. Latocha – prawnikiem, a Jadwiga Wróbel – księgową.

W 1949 roku naukę w pierwszej klasie LO Bieruń podjęli: Norbert Kost, Franciszek Polko, Henryk Saternus (popularny we wsi Wiluś), Alojzy Ryszka, a od klasy III (dziesiątej) Stanisław Czarnynoga, który doszedł z Niższego seminarium Duchownego z Mikołowa.

W 1953 roku, maturę zdało tylko trzech i podjęło studia: N. Kost – medyczne w Krakowie, St. Czarnynoga – prawnicze w Krakowie, H. Saternus – ekonomiczne w Katowicach (przerwała je służba wojskowa w Marynarce Wojennej).

Franciszek Polko – ukończył technikum miernictwa górniczego

i związał się pracą z kopalnią łądzką. Natomiast Alojzy Ryszka zdobył maturę i ukończył studia ekonomiczne, w trybie wieczorowym.

W 1950 r. do bieruńskiej jedenastolatki zapukał nasz rocznik 1936. Było nas pięciu: Stanisław Hachula, Henryk Czarnynoga, Emanuel Myszor, Benedykt Stachura i moja osoba. Maturę w 1954 r. zdobyliśmy wszyscy, prócz Myszora, ale studiów nie podjął nikt.”

Jeśli pomimo to jakieś nieścisłości jeszcze wystąpią – prosimy o informacje. Za wcześniejsze przekłamania przepraszamy. Upředziliśmy, że zdobycie dokładnych danych osobowych z oficjalnych źródeł nie jest dziś łatwe. Liczyć możemy jedynie na pamięć naszych Czytelników, a przecież i ona może być zawodna. al

Wilki w Międzyrzeczu

„29 listopada w rewirze leśnym Międzyrzecze, w okręgu łowczym Piskalnik, zastrzelono parę wilków - samca i samicę. W polowaniu wzięło udział 20 strzelców i 18 naganiaczy. Od dłuższego już czasu para ta włóczyła się po tutejszych lasach i wyrządzała dotkliwie szkody”

Tym razem powiemy coś o notatce, którą w 1832 roku zamieścił w swojej kronice Henryk Schaeffer, kronikarz Księstwa Pszczyńskiego. Dzisiaj wilka najprędzej spotkamy za w zoo, ale dwieście lat temu można się było natknąć

na niego tuż po wejściu w las.

Wzrostowi liczebności wilczych stad sprzyjały wojny. Na Śląsku ich plaga rozpoczęła się w XVII wieku podczas wojny 30-letniej. Watahy odrastały przy okazji każdego konfliktu zbrojnego. Podobno po klęsce Napoleona pod Moskwą w 1812 roku za wycofującymi się w panice Francuzami podążały tysiące drapieżników, siejąc spustoszenie.

Wracając do naszego pszczyńskiego matecznika? Wilki miały się tutaj całkiem dobrze aż do pierwszej połowy XIX w., kiedy

zaczęły się wytracać. Schaeffer na przestrzeni dziesięciu lat tylko czterokrotnie odnotował ich obecność w regionie, z czego trzykrotnie były to wzmianki o ich odstrzale. Koniec ery wilków nastąpił po 1855 r. kiedy władzę w Pszczyńcu objął książę Jan Henryk XI, który założył ośrodek hodowli jeleni. Jednego zwierzęcia z drugim nie dało się pogodzić i drapieżniki zostały wytępione. Ostatni tu na stałe osiedlony wilk został zastrzelony przez leśniczego Witte w 1872 roku w okolicy Wygorzela. Przemysław Żołneczko

Wakacyjna laba

Tegoroczne wakacje rozpoczęły się 22 czerwca rozdaniem świadectw i powszechnym oddechem, że teraz to jedynie odpoczynek i laba. I tak będzie do ostatniego dnia sierpnia, a w zasadzie do 3 września. Jak ten wypoczynek wyglądał więcej niż pół wieku temu?

Tak jak dzisiaj, tak i wówczas wakacje rozpoczynały się w okolicach 24 czerwca, albo jak to kiedyś precyzyjniej określano: „na bojszowski odpust”. Różnica polegała na sposobie letniego wypoczynku i była dosyć istotna w porównaniu do tego co dzisiaj. Do rzadkości należały wyjazdy dzieci na kolonie (a tym bardziej ze wsi). Z reguły z tego wypoczynku korzystały dzieci, których rodzic był pracownikiem przedsiębiorstwa państwowego. Dzieci z rodzin pozabawionych tej możliwości zostawały w domu. Tu czekał ich inny rodzaj wypoczynku, a mianowicie poprzez pracę. A tej w naszej gminie nie brakowało.

Trzeba pamiętać, że kiedyś przy każdym niemal domu stała chociażby najmniejsza obórka czy jakiś chlewik, a w niej trochę żywego inwentarza, który trzeba było obejść. Najważniejsze były zawsze konie i krowy. Czekają też żniwa i wszelka praca z nimi związana. Jeśli nie szło się do pola z polecenia rodziców, to zostawała opieka nad młodszym rodzeństwem, nierzadko połączona z przygotowaniem obiadu (obranie ziemniaków, patroszenie kury), bo „tak porączyli mama”. Inni znajdowali zajęcie w zbieraniu butelek, by w ten sposób odciążyć budżet rodzinny i poprzez sprzedaż w punkcie skupu zarobić na zakup zeszytów i książek. Inną formą uzyskania kilku złotych była praca w prywatnej cegielni. Do uciążliwych prac zaliczano wyrywanie chwastów w uprawach ziemniaków (lebioda, oset i tzw. dziki fazol). Byli i tacy, którzy najmowali się do prac przy omłot-

tach, polegających na podawaniu snopków na maszynę młoczącą lub na przecinaniu snopków, czy odgarnianiu plew.

Dopiero wieczorem można było pozwolić sobie na odrobinę relaksu, pławiąc się w ogrzanych za dnia wodach Wisły, czy Korzyńca. Kąpiącym się dosyć często towarzyszyły konie, które były myte. Po tej czynności młodzi ludzie często je dosiadali „na oklep”, bez siodła i na mokrej sierści. A tak w ogóle, to czasu na wypoczynek było po prostu mało. W trakcie roku szkolnego nauka trwała przez sześć dni w tygodniu, po sześć lub siedem godzin lekcyjnych. W ciągu roku szkolnego były dwie przerwy świąteczne: siedmiodniowa wielkanocna i z reguły dwutygodniowa bożonarodzeniowa. O wyjazdach na tzw. zieloną szkołę nikt nawet nie myślał.

Podręczniki były szanowane, żeby mogli z nich korzystać uczniowie następnych roczników. Nieśmiertelny był dla pierwszoklasistów „Elementarz” autorstwa Mariana Falskiego, z niezapomnianą Ałą i Asem. Nie było komputerów i tego wszystkiego, czym dziś posługują się współcześni uczniowie (nauczyciele zresztą też), niezależnie od klasy i szkoły. Ale było też trochę rozrywki - najpopularniejszą latem była piłka, a zimą łyżwy i sanki albo narty zrobione z klepek rozeschniętej beczki. Jeździło się albo po zamrożonych stawach, albo zjeżdżało z pobliskich wałów. Właściciel piłki decydował nieraz o tym, kto mógł grać, a kto tylko przyglądać. Latem dużym wzięciem cieszyły się wypadki „na raub” na czereśnie rosnące przy lokalnych drogach, albo (czasami pod osłoną nocy) wizyty w ogrodach, gdzie rosły jabłonie, grusze i śliwy.

Ten świat już się nie wróci i mimo szaleńczego pędu do coraz to nowszych wynalazków i technologii coś tam pod sercem podpowiada, że to były piękne czasy. ah

Laba nad Korzyńcem



Koncert przyćmił mecz



W tym samym dniu co mecz Polska – Kolumbia, zaledwie dwie godziny przed pierwszym gwiazdkiem sędziego, rozpoczął się ósmy świętojański koncert bojszowskiej orkiestry „Ponticello”. Piłkarskie nawiązania do mundialu przewijały się też w zapowiedziach prowadzącego koncert Adama Żaaka. Ciekawostki, żarty, a przede wszystkim merytoryczne komentarze – co cechy, którymi wyróżniały się jego wystąpienia. Wiadomo że koncert musiał skończyć się na tyle wcześnie, by zdążyć na mecz – a szkoda. Bo gdy się weźmie pod uwagę grę polskiej reprezentacji, to lepiej byłoby spędzić ten wieczór tylko na słuchaniu muzyki – była na o wiele wyższym poziomie.

Kolejny koncert świętojański zapisał się pod znakiem uwertur i solistów. Oto po raz pierwszy w tak szerokim zakresie dyrygent pozwolił zaistnieć kilku muzykom swojej orkiestry, proponując im partie solowe. Słuchacze mogli zatem podziwiać brzmienie klarnetu, wiolonczeli, waltorni, czy oboju. - Nie każdy chce grać solo, bo do takiego występu trzeba się dobrze przygotować, co wymaga więcej pracy. Jednak

wszyscy muzycy, do których zwróciłem się z taką propozycją, chętnie zgrali – powiedział nam kierujący orkiestrą Robert Koźbiał. Tymi wykonawcami byli: Elżbieta Koźbiał i Mateusz Mańka (wiolonczela), Łukasz Iskrzycki (klarnet), Michał Szymała (obój), Seweryn Mzyk i Grzegorz Bizukojć (trąbka) i Alina Pietrzak (waltornia).

Drugim wyróżnikiem tego koncertu były uwertury – wysłuchaliśmy zatem tej do „Nabucco” Verdiego, „Fidelia” Beethovena, czy też na finał – do „Wilhelma Tella” Rossiniego. - Uwertura to najtrudniejsza część opery, to taka opera „w pigułce”. Przewija się w niej w szybkim tempie kilka tematów, co zwykle efektownie brzmi – objaśnia R. Koźbiał.

Autorami wykonywanych kompozycji byli również Bach, Czajkowski, Gounod, Moniuszko, Mozart, Morricone, Piazzolla, czy Suppe. Nie zbrakło przebojów muzyki klasycznej jak „Aria na strunie g”. Była więc różnorodność muzycznych epok, stylów i rodzajów muzyki. Partie solowe śpiewał Adam Żaak. Koncert miał dwóch patronów, którymi byli proboszcz ks. Andrzej Maślanka i wójt Henryk Utrata. zz



Jak się z Johanka-lichoty stoł muzykant

Johanek od bajtla był chorobliwy. Beztóż to lichota była. Ôjcowie ôkropnie się starali, jakiego fachu go wyuczyc, żeby móg jako żyć.

- Na gospodarce se niy do rady, bo do pluga to trzeja chopa a niy lichoty. Grubiorz abo hutniok tyż on zodyn niy bydzie – wajali. – Z czego bydzie żył?

Ponboczek jednak sprawiedliwy. Jednymu weźnie, drugiego obdzieli. Johankowi niy doł zdrowio, ale za to obdzielił intusym do muzyki. Jak ino śpik usłyszoł kaś we wsi grani, już tam był. Poradził cały dziyń przesiedzieć przy muzykantach i słuchać granio. Roz se ubzduroł, że musi mieć krzipki, kiere mu sie z insztrumyntów nojbardziej podobały. Ustrugoł se taki z lipowyj deski, naciongnoń struny, kiere ponawlykoł ze sizdratu i suszonych szczewów, a smyk wystrugoł z wyrzbowego patyka, na kiery nawlyk koński włosi. Co to radości mioł, jak mu te krzipki zagrały! Prowda prowdom zgrzipsały, jak stare wrota ze stodoły, ale ôn po całych dniach na nich nic niy zważoł, ino rzympolił. Wszystko byłoby piykanie ładnie, kiejby niy kury. Te pieruchy przestały jajka niyś. Zrobiło sie zgorzynie. Znerwowani matka wygnali Johanka z gysiami pod las. Liwy zaś poleciały za nim, bo se myślały, że to gynsior

se tak wydziyro. Tam te gysi pos i groł, ale przinojmij nikomu niy groł na nerwach. Kurom tyż niy.

Jednego razu łąził po wsi gorol z wielkim miechym na puklu. Mioł tam w nim rostomajte bawidelka wystrugane z drzewa, mioł tyż rogolki, warzechy i grabie. Ojcowie Johanka zawdy gorola ze życzliwościoń w doma gościli. Jak tak roz siedzieli przy stole, mama Johanka ôpedziała gorolowi, jaki to zamięłowani mo jejich synek. Tóż gorol poprosił, żeby mu Johanek co zagroł. Zagroł mu, ale wedle matki dalij było to ino rzympolyni, kiere aże bez uszy szło. Gorol kiwnoń na synka, żeby ku nimu podszeł i pokozoł mu rynce. Pooglondoł te rynce, wymacoł i pedzioł:

- Gospodyni, wy mocie skarb w doma. Jo jeszcze niy widzioł tak zgrabnych palców, jak żyja i grōm w gorolskiej kapeli.

Ugodali sie, że gorol weźnie synka do siebie na jedno lato. Ôba bydōm ôwce paśli na hali, a we wieczōr, jak sie przy ôwcech uwinōm, bydzie sie Johanek uczył granio i śpiywanio. Jak sie ugodali, tak zrobili. Od wiosynnego redyku do jesiyńi żyli w szałasie. Dojili ôwce, wyrobiali syry, strugali bawidelka, grabie i rogolki, a pod wieczōr skłodal i watra i muzykowali.

Janiczek trowa siecze, kosa mu kosić niy chce, trowa sie ogibo, Janiczek sie dziwo, sloneczko wysoko jest.,”

To zaś:
Góry, doły, czorny las,
niy widziołek mojjij miłyj długi
czos.

Wto jom widzioł, powiydźcież
mi,
moji serce zasmucone pocieszczie
mie.

Lato zleciało pryndzj, niż myśleli. Stary bacia był rod z postympów swojigo juhasa. Niy widzioł, jak sie mu ôdwdziynczyć za robota przy ôwcech, tóż doł mu nojlepsze krzipki, jaki przy bacowaniu wystrugoł. No i Johanek na podzim zjawil sie w doma, w kapelusiku z piorkym i ruksakiym na plecach. A pod pażom we futrolu mioł tyn gorolski skarb - krzipki. Radości z powrotu Johanka bylo duzo. We wieczōr wszyscy sie zebrali, żeby posłuchać, czego sie to przy tym juhasowaniu nauczył. Pobrzdyńkoł, postrojil i jak przycioń - tóż takigo granio jeszcze w tyj chałpie niy słyszeli.

W murowanyj pywnicy, tańcowali zbójnicy,

kozali se piykanie grać i na nogi spoziyrać.

a potym naszo slonsko pieśniczka:

Gorzala lipka, gorzala,
pod niom dziyweczka lezala,
iskierki na niom padały,
Janiczkowe oczka plakaly.

Od tego wieczora Johankowi - lichocie dobrze sie dziolo. Przigrzywol na weselach, chrczinach, festynach. A jak w kościele przy stajynce zagroł „Lulajze Jezuniu”, to ludziom sie wydawalo, że sie niebo otwiyro i sama dobroć splywo na nich. Tak tom muzykom Johanek poradzil ludzi uszczyliwic.

Roman Golus,
oprac. Alojzy Lysko

Śpiewający i tańczący biskup

W drugiej połowie czerwca w parafii Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Bojszowach Nowych, odbyły się czterodniowe rekolekcje. Poprowadził je ksiądz biskup Antoni Długosz – jeden z najbarwniejszych duszpasterzy Kościoła w Polsce.

Biskup sprawował msze święte, po których odbywały się specjalne nauczania kolejno dla młodzieży, kobiet i mężczyzn parafii. Ostatniego dnia wizyty, tj. w niedzielę 24 czerwca, wziął również udział



we wszystkich trzech mszach, podczas których wygłosił kazanie. Pomimo podeszłego wieku, ksiądz biskup prowadził rekolekcje śpiewając, a nawet tańcząc z dziećmi, co dla znających go nie powinno być zaskoczeniem.

- Byłem niezmiernie zaskoczony frekwencją parafian podczas całych rekolekcji, tym bardziej, że jest to dość nietypowy termin – mówi ksiądz biskup Antoni Długosz. – Szczególnie cieszy mnie obecność tak dużej

ilości dzieci i sprawowanie specjalnie dla nich czwartkowych Eucharystii, ponieważ jestem bardzo wyczulony na punkcie duszpasterstwa najmłodszych. Bardzo podoba mi się też to, że w parafii jest tylu ministrantów, i że wszyscy oni doskonale wiedzą, co mają robić podczas mszy świętej. Poza tym zauważyłem, że parafianie sami ganią się do spowiedzi, bo najczęściej trzeba ludziom o tym przypominać – dodaje kapłan.

Ksiądz biskup Antoni Długosz

urodził się w 1941 roku w Częstochowie. W 1994 roku otrzymał święcenia biskupie z rąk Jana Pawła II i przez przeszło dwadzieścia lat sprawował funkcję biskupa pomocniczego archidiecezji częstochowskiej. Od początku lat 80. zajmuje się duszpasterstwem osób uzależnionych. W 2003 roku zaangażował się we współtworzenie telewizyjnego programu „Ziarno”. W 2007 roku został odznaczony Orderem Uśmiechu za pracę na rzecz dzieci. P. Żołneczko

Święto młodych wędkarzy



Ladna pogoda zachęciła do startu w zawodach z okazji Dnia Dziecka blisko czterdziestu młodych wędkarzy. Zorganizowało je 2 czerwca Koło PZW 101 Bojszowy. Łowiono głównie płocie, wzdregi, leszcze, okonie i sumiki karłowate. Po trzygodzinnej rywalizacji zważono złowione ryby, które następnie wypuszczono do wody. W oczekiwaniu na wyniki można było posilić się pyszną kielbasą z ogniska przygotowaną przez gospodarza obiektu Mariana Werszowca, a ufundowaną przez Henryka Piekorza oraz Zakład Wędliniarski „Boroń”.

Zmagania przeprowadzono w trzech kategoriach. Pewną niespodzianką było to, że wszystkie trzy

kategorie wygrały dziewczyny. Wśród młodzików zwyciężyła Antosia Biernacka (1480 pkt.) przed Wiktoria Wróbel i Zuzią Durok. Zwycięzcą grupy kadetów została Karolina Mika (860 pkt.) przed Alexem Kłykiem i Zosią Czarnynogą. Natomiast kategorię najstarszych wędkarzy, którą stanowili juniorzy, wygrała Ania Doktor (470 pkt.) pokonując Hanię Biernacką i Szymona Ścierańskiego. Dodatkowo wyróżniono najmłodszego uczestnika, którym był Piotruś Wróbel, a najmłodszymi uczestniczkami Zosia Rembiesz i Natalka Sklorz.

Największą rybę zawodów (karpas srebryzosty) zловиła Wiktoria Piekorz, a najmniejszą (sło-

necznice 48 mm) Julka Jasińska. Nagrodę fair play otrzymał Franek Czarnynoga za wypuszczenie ryby złowionej już po regulaminowym czasie. Nagrody i puchary wręczył wójt Henryk Utrata.

W zawodach sportowego połowu ryb na jedną wędkę co roku biorą udział dzieci zrzeszone i niezrzeszone w PZW. Impreza ta gromadzi dużą liczbę uczestników oraz osób towarzyszących (rodziców, rodzeństwa, znajomych). Zawody są jednym ze sposobów, w jaki zarząd koła promuje wśród dzieci i młodzieży zasady sportowego połowu ryb. Jest to również okazja do zwrócenia uwagi dzieci na otaczające nas środowisko, przyrodę oraz pro-

pagowanie właściwych wzorców zachowania dotyczących ochrony świata roślin i zwierząt.

Zarząd koła bardzo pragnie podziękować sponsorom wspaniałych nagród. Byli nimi: Urząd Gminy Bojszowy, Starostwo Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego, ZRI Henryk, Hubert Chrobok, „Fishing Mart” Salon Wędkarski Katowice, „CBiDGP” Centrum Badań i Dozoru Górnictwa Podziemnego, „AC Pokale” Imielin, „MASPEX” Wadowice, „MLogistic” Tychy, Warownia Rycerzy Pszczyńskich, „GREKOS” Kostka Grzegorz, „Technika Grzewcza” Duży Sławomir, Mechanika Pojazdowa Ciepły Tadeusz, a także wszystkim którzy przyczynili się do zorganizowania tej corocznej udanej imprezy dla przyszłych wędkarzy. pc

59 dzieci wzięło udział w zawodach wędkarskich z okazji Dnia Dziecka, które 3 czerwca odbyły się na Stawie Leśnym w Międzyrzeczu. W kategorii dziewcząt do lat 10 startowało 23 zawodniczek – wygrała w niej Magdalena Jaromin (1900 pkt.) przed Patrycją

Hamik (1470) i Justyna Sitko (1140). W kategorii dziewcząt w wieku 11-16 lat startowało 6 zawodniczek. W niej zwyciężyła Beata Tomala (940 pkt.) przed Magdaleną Pitlok (930) i Olgą Zygmuncik (700).

Natomiast w kategorii chłopców do lat 10 startowało 22 zawodników. Najlepszym okazał się Kacper Wojtas (3230 pkt.), który pokonał Artura Nycza (2180) i Michała Bieguna (1750). I w ostatniej kategorii - chłopców w wieku 11-16 lat startowało 8 zawodników. Maciej Pudełko (1340 pkt.) pokonał Kacpra Łukszka (490) i Wojciecha Gaszkę (330).

Po zakończeniu zawodów wszystkie dzieci otrzymały paczki ze słodyczami oraz ciepły posiłek. Puchary oraz nagrody wręczyli wójt Henryk Utrata oraz Jacek Łukaszek, prezes Koła PZW 71 Międzyrzecze.

Zarząd międzyrzeczeckiego koła składa najserdeczniejsze podziękowania wójtowi gminy Bojszowy oraz wszystkim sponsorom za pomoc i wsparcie przy organizacji zawodów. Dziękuję również dzieciom za tak liczny udział w zawodach oraz miłą atmosferę. jł

Książką i robotem biblioteka stoi!

Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach wygrała dwa projekty grantowe. Dzięki temu urozmaici swoją ofertę kulturową i edukacyjną dla mieszkańców – tych młodszych i tych starszych.

W ramach projektu „Kodowanie w bibliotece” będącego częścią Programu Rozwoju Bibliotek 2017-2018 realizowanego ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, biblioteka (jako jedna z 85 placówek w całej Polsce!) zyskała nowy sprzęt oraz materiały edukacyjne. Są to 3 tablety, 3 gry edukacyjne Scottie Go!, 3 roboty Photon w wersji edukacyjnej wraz z akcesoriami (matą piankową i kompletem fiszek do ćwiczeń na macie).

Elektroniczni przyjaciele biblioteki reagują na ruch, dźwięk, dotyk oraz światło. Poruszają się i uczą wraz z dzieckiem. Photony zostały już przetestowane na zajęciach Klubu Kodowania oraz zajęciach komputerowych dla dorosłych.

Już we wrześniu startują nowe zajęcia nauki kodowania, które prowadzić mogą wszystkie bi-

bliotekarki z GBP, gdyż zostały przeszkolone w tej materii.

W ramach Programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2018 „Partnerstwo dla książki”, biblioteka złożyła wniosek o dofinansowanie projektu „Czytanie jest bajeczne - książka kluczem do drzwi wyobraźni -

warsztaty i ciekawe spotkania dla dzieci”. Wartość projektu wynosi 12 500 zł. Dzięki wygranemu grantowi aż do późnej organizowane będą zajęcia, spotkania i warsztaty – zarówno dla dzieci, młodzieży, jak i dla dorosłych. O szczegółach poinformujemy po wakacjach. bw

Z inspiracji Bojszowami

Bojszowska biblioteka gościła pisarkę Magdalenę Zarębską. Jest ona autorką takich książek dla dzieci i młodzieży jak: „Projekt Breslau”, „Wakacje u dziadków”, „Borys i Zajączki”, „Jak Maciek Szpyrka z dziadkiem po Niskowcu wędrowali”, „Kaktus na parapecie” czy cyklu książek o Idzie – pasjonatce koni.

Pisarka spotkała się z uczniami klasy 4. i 5. z naszej gminy, którym opowiedziała o swoich książkach, skupiając

się zwłaszcza na tych związanych z końmi, które są jej wielką pasją. Dzieci poznały wiele ciekawostek na temat tych sympatycznych zwierząt i wzięły udział w zabawach zorganizowanych przez autorkę. Nie obyło się też bez pytań o pracę pisarza i ... błędy ortograficzne w książkach.

W czasie rozmowy słuchacze dowiedzieli się, że jedna z książek jest inspirowana Bojszowami. W naszej bibliotece można ją wypożyczyć. bw

Liga Szachowa

11 czerwca bojszowska podstawówka była gospodarzem V Turnieju Międzygminnej Ligi Szachowej Szkół Podstawowych. Były to jednocześnie ostatnie zawody sezonu 2017/2018. Wzięło w nich udział 12 czteroosobowych drużyn ze szkół naszego powiatu. W kategorii młodzików wygrała SP nr 2 z Imielina przed SP nr 2 w Chełmie Śl. i SP nr 1 w Bieruniu. W grupie juniorów młodszych najlepsza była SP nr 1 w Bieruniu przed SP nr 2 w Chełmie Śl. i SP nr 2 w Lędzinach.

Całoroczne rozgrywki ligi szachowej w kategorii kl. I-VI wygrała SP nr 2 w Imielinie przed SP nr 2 w Chełmie Śl. i SP nr 1 w Bieruniu. W kategorii kl. 7 oraz 2-3 gimnazjalnych najlepsza była SP nr 1 w Imielinie przed SP nr 2 w Chełmie Śl. i SP nr 1 w Lędzinach.

Bojszowy reprezentowali w rozgrywkach: Maja i Natalia Piechula, Wojciech Stalmach, Kamil i Karol Affek (młodziki – kl. 1-6) oraz Martyna Kula, Aurelia Affek, Krzysztof Palica i Dominik Zablocki (juniorzy młodszy

– kl. 7 oraz 2-3 gimnazjalne). Po rozegraniu wszystkich rund tym razem nie udało się zająć miejsca na podium.

Sędzią zawodów był Andrzej Wilk z sekcji szachowej Unii Bieruń. Turniej otwarła dyrektorka Barbara Sosna oraz Janusz Gondzik, lędziński radny i koordynator rozgrywek. Puchary i dyplomy zwycięzcom wręczyły Irena Brzezińska, wicedyrektorka szkoły oraz Anna Piekorz, sekretarz Gminy Bojszowy. Zmagania objął patronatem wójt Henryk Utrata. tm

100 gemów i 100 minut

Sekcja tenisa ziemnego GTS Bojszowy serdecznie zaprasza 8 września na deblowy turniej tenisowy seniorów „100 gemów na stulecie niepodległości” oraz na spotkanie „100 minut na korcie” dla dzieci i młodzieży.

Zgłoszenia przyjmuje Marek Kumor (tel. 669 077 100) do 25 sierpnia. Turniej zostanie rozegrany na kortach w Świerczyńcu. zz

Stemple budowlane (metalowe, nastawne)

WYPOŻYCZĘ

tel. 0049 01 774 733 308

W obiektywie



Przyjazna Szkoła

Szkoła w Świerczyńcu włączyła się w kampanię „Razem różnie” prowadzoną przez Kuratorium Oświaty w Katowicach w ramach rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań. Przedmiotem konkursu było wykonanie 5 zadań przez nauczycieli i uczniów w celu uzyskania tytułu Przyjaznej Szkoły. I tak w ramach kampanii powstały kartki urodzinowe dla kolegi, obchodzono Dzień Tolerancji, pedagog szkolny przeprowadził z uczniami zajęcia pt. „Twój autoportret”. Więcej informacji na temat przebiegu Dnia Tolerancji znajduje się na stronie internetowej szkoły. Wszystkie działania musiały być szczegółowo dokumentowane i przesłane do jury konkursu. Po pozytywnej weryfikacji 14 czerwca świerczyńska podstawówka oficjalnie uzyskała tytuł Przyjaznej Szkoły. cl

Na starej fotografii

Wiktor Baron (1913-1999) przeżył życie w samotności, ale go nie zmarował. Uwiecznił Bojszowy na setkach, jeśli nie tysiącach fotografii. Uratowaliśmy kłisze tych prac. Pisał wspomnienia, jednak nie chciał ich udostępnić. Miał złote ręce do ślusarstwa.

Wykonał trzy zegary-córki na kościelnej wieży, gdyż do 1954 r. zegar-matka miał tarczę tylko na zachodnią stronę wieży. Tylko ludzie z Górnych Bojszów mogli korzystać z kościelnego czasomierza.

Tej zasługi bojszowianie nigdy mu nie zapomną, podobnie jak lędzinianie całej serii skrycie wykonanych fotografii z budowy kopalni „Ziemowit”. W tym roku miałyby 105 lat! al

Tego mu nie zapomnimy



JUBILACI

W lipcu jubileuszowe urodziny obchodzą:

90 lat

Genowefa Jendrysko
- Świerczyniec

80 lat

Teresa Sosna - Bojszowy

Alojzy Bula - Bojszowy Nowe
Helena Pustelnik - Bojszowy
Marta Wójcik - Bojszowy
Marta Tomala - Świerczyniec
Wiktor Kapica - Bojszowy Nowe
Anna Germanek - Bojszowy
Czesław Kasperczyk - Jedlina
Gertruda Honc - Bojszowy

75 lat

Marta Kubeczko - Międzyrzecze

Niezapomniani operatorzy moich filmów (7)

Janusz Wyderka

Janusza spotkałem na wystawie obrazów w kinoteatrze „Jutrzenka”, gdzie filmował malarzy i ich dzieła. Zapytał mnie, czy to ja kręcę te westerny, powiedziałem że tak, ale teraz mam w planie film wojenny i szukam operatora. Janusz wyraził chęć współpracy. Mogłem więc zabrać się za przygotowania do produkcji filmu „Czterech synów ojciec miał”.

Janusz dotychczas kręcił filmy okolicznościowe, komunie, wesela, dożynki itp. Już pierwszego dnia na planie mojego filmu musiał się przestawić ze spokojnych statycznych ujęć na zdjęcia w ruchu. Były to sceny przejazdu esesmanów na motorach, których Janusz filmował, siedząc w bocznym wózku motoru lub tyłem do jazdy mojego samochodu. W innych ujęciach szedł z esesmanami, którzy prowadzili psy na smyczach, filmując z bliska psie pyski oraz nogi i buty żołnierzy, trzymając kamerę na opuszczonej ręce. Było to duże wyzwanie dla Janusza, bo inaczej robił swoje filmy. Oglądając gotowy materiał, przyznał mi, że dramaturgia filmu przez takie filmowanie jest większa. Przywykł więc do moich fanaberii na planie, a nakręciliśmy ledwie początek filmu. Przed nami były zdjęcia wesela u Madeja, w karczynie „U Liszki” w Jedlinie, dworu i zamku jedlińskiego, wewnątrz u Czarnynogi i Krala oraz mnóstwo ujęć na bojszowskich polach. Janusz poradził sobie jak na pierwszy film fabularny bardzo dobrze. Trzeba było jeszcze zmontować go i udźwiękować.

W prywatnym studiu Janusza w Bieruniu Starym było jak w wytwórni filmowej i szybko film był gotowy. Pokaz odbył się w kinie „Światowid” w Katowicach przy pełnej sali z oprawą zespołu „Bojszowianie”, którzy też brali udział w tym filmie.

Na plan filmu „Bracia”, który mówił o powstaniach śląskich, Janusz przyjechał z nową kamerą firmy Sony z lepszą rozdzielczością obrazu i lepszym dźwiękiem. Pech spowodował, że niechcący jeden z aktorów potrącił kamerę i oderwał się od niej mikrofon. Janusz mocno go zrugął, ale ja załagodziłem sytuację, pytając czy kamera może filmować, Janusz odpowiedział, że tak ale nie będzie głosu. „Poradzimy se” - odpowiedziałem i zdjęcia były kontynuowane.

Film „Bracia” opowiadał o początku powstania śląskiego w Bojszowach, a kończył się kłęką bojszowskich powstańców pod Górą Świętej Anny. Janusz w tym filmie kręcił też sceny westernowe, bo powstania przeniosły się aż do Teksasu. Galopady, pojedynki i płonące farmy były kręcone u Wiesława Czarnynogi. Janusz pięknie to nową kamerą sfilmował. I znów musieliśmy w jego studio filmowym zająć się montażem i udźwiękowieniem. Gotowy film miał premierę w kinie „Rialto” w Katowicach z udziałem „Bojszowian”.



Jeszcze nie umilkły oklaski, a myśmy już zaczęli kręcić film „Nie wszystko mi wojna zabrała” opowiadający o bojszowskich chłopcach siłą wciągniętych do Wehrmachtu oraz o losach ich rodzin i udręce podczas wojny. Ruiny dworu jedlińskiego udawały Stalingrad. Mieliśmy tam filmować sceny zimowe, ale śniegu nie było, więc zaplanowaliśmy sceny wewnątrz dworu, jednak kiedy wszyscy byli przebrani za żołnierzy niemieckich i ruskich, jedna chmura przyniosła nam śnieżną zadymkę. Dzięki temu powstawały na szybko wojenne potyczki, bo zaraz wyszło słońce i zima się skończyła. Jednak udało się zrobić przepiękne ujęcia ruskiej zimy.

Były też na planie tego filmu momenty, które mogły zakończyć się tragicznie. Bryczką jechali aktorzy, a z nimi operator, który ich filmował, gdy nagle konie czegoś się przestraszyły i poniosły. Zdawało się, że nikt ich nie zatrzyma, a wszystko skończy się źle, na szczęście powożący bryczką Hiluś Czarnynoga, dał sobie rady. Jeszcze dziś skóra mi cierpi na wspomnienie tego zdarzenia.

Były też ujęcia przedstawiające ruski step kręczone na ugorach bojszowskich pól, w ponad trzydziestostopniowym upale. Wszyscy - nie wyłączając operatora - byliśmy wtedy mokrzy od potu, jakbyśmy wyszli z Korzyńca. Sceny przedstawiały walkę Wehrmachtu z ruskim wojskiem. Film pokazywał wejście Armii Czerwonej do Bojszów i jego skutki. Powstał, bo odchodzili już ludzie z roczników wojennych, którzy to widzieli. Niektórzy z nich zdążyli jeszcze obejrzeć film w kinie „Kosmos” w Katowicach.

Janusz z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w produkcji nowego filmu „Śląski szeryf”, ale zostały wykorzystane nakręcone przez niego westernowe sceny. Janusz Wyderka zaznaczył mocno swoją obecność w filmowej bojszowskiej krainie snów. Józef Kłyk